

Żywa muzyka Tomasza Trzcieskiego

Dodano: 2014-01-02 17:44:44

Każdemu utworowi dodaje własnego ducha; muzyce Bacha, standardowi jazzowemu, dziecięcej piosence. „Jego koncerty są wyjątkowe”, chwałę media za granicą. Pierwsze miejsce na World Music Video Chart na Portalu BEAT 100 w Londynie, wyróżnienie w Nowym Jorku to ostatnie sukcesy Tomasza Trzcieskiego. Może w tym roku ponownie zagra w rodzinnym Szczecinie.

„Koncerty Tomasza Trzcieskiego są zawsze wyjątkowe. Jego pianistyka żyje duchem improwizacji dostarczając słuchaczom niezwykłych doznań. Bez względu czy wykonuje muzykę Bacha, marsze czy pieśni dla dzieci” (...) Już w pierwszym improwizowanym przez artystę utworze nawiązującym do muzyki Jana Sebastiana Bacha - w jego słynnym kontrapunkcie z „Die Kunst der Fuge” - rozbrzmiewały także echa polskiej pieśni patriotycznej „Marsz marsz Polonia”, napisała niedawno niemiecka gazeta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w dużym artykule poświęconym naszemu rodakowi. „Wirtuoz fortepianu” - napisano na portalu BEAT 100 w Londynie, który ogłosił T. Trzcieskiego zwycięzcą grudniowych prezentacji.

Skąd fascynacja muzyką? Od dziecka, odpowiada Tomasz Trzcieski, od eksperymentowania na starym niemieckim pianinie dziadków. Od wspólnego słuchania z ojcem różnej muzyki w rodzinnym domu w Szczecinie. „Słuchaliśmy z tatą bardzo wielu nagrań pochodzących z bardzo wielu odmiennych kultur i kontynentów, muzyki w różnych formach i rodzajach, wszystko to wzbogacało moje doświadczenie. Któregoś dnia odkryłem w domowej biblioteczce „The Koln Concert” Keitha Jarretta, który mama przywozła tacie z krótkiej wycieczki do Berlina. Na słynnej białej okładce pochłonięty grą pianista nad fortepianem na tle otwartej przestrzeni. To był nadzwyczajny moment w moim życiu. Jego improwizowana muzyka zupełnie mnie oszołomiła. Zawładnęła moim umysłem. I właśnie ta fascynacja improwizacją solową jako formą wyrazu muzycznego o nieograniczonych możliwościach zadecydowała później o mojej drodze muzycznej i tym, co najchętniej robię dzisiaj na scenie. Nic mnie tak nie fascynuje, jak tworzenie muzyki na żywo, dla słuchacza, wprost do jego wnętrza, ze środka instrumentu, w którym w pewnym sensie jestem ja, jako artysta na scenie”, mówił muzyk w wywiadzie dla portalu BEAT 100.

To, że Tomasz Trzcieski dzisiaj robi to, co kocha i odnosi sukcesy w świecie, poprzedzone było latami pracy. Najpierw skończył w Szczecinie Podstawową Szkołę Muzyczną I stopnia w klasie fortepianu Krystyny Lech, potem Liceum Muzyczne pod opieką Jerzego Polaka i studia w Wyższej Szkole Muzycznej w Gdańsku na wydziale teorii muzyki i kompozycji. Następne studia - w klasie fortepianu u prof. Lidii Grychtołówny oraz dyrygenturę orkiestrową i chóralną u prof. J. Dausa - skończył na uniwersytecie w niemieckim Mainz. Dzisiaj osobista lista sukcesów Tomasza Trzcieskiego - dyrygenta prowadzącego duże i małe orkiestry, kompozytora, aranżera i pianisty - może zaimponować. O jego koncertach solowych piszą dzisiaj: fenomenalna sztuka improwizacji.

Tak samo napisano niedawno o grze Tomasza Trzcieskiego, gdy znalazł się na pierwszym miejscu World Music Video Chart londyńskiego portalu muzycznego BEAT 100. Wirtuoz fortepianu, który swoimi kompozycjami połączonymi z obrazami natury idealnie trafia w gusta zachwyconych widzów - pochwalono m.in. w recenzji umieszczonej na tym portalu i podkreślono wpływ jaki na muzykę naszego rodaka ma

jego polskie dziedzictwo, co zresztą on sam często powtarza. „Ocean światowej muzyki, od starożytności do współczesności, w tym szczególnie jednak muzyka polska, ludowa, sakralna, tradycyjna, klasyczna i rozrywkowa, w której wzrastałem i z którą czuję się najbardziej związany”, mówi w wywiadzie udzielonym temu BEAT 100. O swojej fascynacji z lat młodości muzyką Keitha Jarretta T. Trzcński też nie zapomniał. Nagrał jego „The Koln Concert” z własną aranżacją i to też spodobało się słuchaczom na całym świecie. A niedawno wiadomość o kolejnym wyróżnieniu nadeszła z Nowego Jorku, z muzycznego portalu The Artist Network.

Przed muzykiem ze Szczecina - wierzymy - kolejne sukcesy. Być może w tym roku znowu zawita do rodzinnego miasta z koncertem. Grał wcześniej w Zamku Książąt Pomorskich i Klubie 13 Muz. „Každy z koncertów staram się podświadomie wykonywać tak, jakby był pierwszym, každy z nich odgrywa taką samą ważną rolę w moim muzycznym rozwoju. I czy gram dla publiczności kilkusobowej czy kilkutyśycznej, chcę by moja żywa muzyka była zawsze niepowtarzalna i by przemówiła z wielką siłą do każdego słuchacza”, mówi artysta.

E. Bruska

[Drukuj](#)[Poleć artykuł](#)[Zgłoś błąd](#)